

ANTONI KUCZYŃSKI
Instytut Historii Nauki PAN

ZBIGNIEW WÓJCIK
Muzeum Ziemi PAN

Każń profesorów lwowskich

W roku 2016 przypada siedemdziesiąta piąta rocznica kaźni profesorów lwowskich na Wzgórzach Wuleckich w nocy z 3 na 4 lipca 1941 roku. Mimo upływu lat tragedia ta pozostaje jedną z zagadek II wojny światowej. Znane są nazwiska rozstrzelanych przez Einsatzkommando. Wiadomo też, że ich zwłoki w 1943 roku ekshumowano i spalono, pozostałe zaś szczątki zmielono w młynie oraz rozsypało w jego okolicy. Wówczas już Niemcy zacierali ślady zbrodni. Tę szczególnie, zważywszy, iż po odkryciu masowych grobów w Lesie Katyńskim starali się wskazać, że ludobójstwo było tylko w ZSRR. Mimo wszystko historycy zdołali odtworzyć przebieg zbrodniczej akcji¹, choć bez wszystkich nazwisk bezpośrednich oprawców i decydentów. Piszący o zbrodni na tych wzgórzach, na których znajdują się obiekty Politechniki Lwowskiej, przyjmują, że był to pierwszy etap eksterminacji inteligencji polskiej we Lwowie. Dotychczasowe poznanie związanej z tym faktografii jest ułamkowe, bo nieukończone. Czy można liczyć na jego pełne zamknięcie? Perspektywa jest więc nadal rozwojowa.

¹ Por. [Z. Albert], *Każń Profesorów Lwowskich. Lipiec 1941. Studia oraz relacje, dokumenty zebrane i opracowane przez Zygmunta Alberta*, Wrocław 1989 (także skrót internetowy: <http://www.lwow.home.pl/Albert/Albert-pl.html> [dostęp: 18.10.2016]); D. Schenk, *Noc morderców. Kaźń polskich profesorów we Lwowie i holokaust w Galicji Wschodniej*, tłum. P. Zarychta, Kraków 2011 (w tym: M. Ryńca, *Polska literatura dotycząca mordu polskich profesorów we Lwowie*, s. 397–400 oraz *Uzupełnienie bibliografii do wydania polskiego (wybór)*, s. 408–409); K. Daszkiewicz, *Refleksje na temat książki Dietera Schenka*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 74, 2012, z. 2, s. 279–292. Recenzję tej książki napisał Jarosław Kurkowski na łamach czasopisma: „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2012, nr 2, s. 279–286; P. Łysakowski, *Mord na lwowskich profesorach w lipcu 1941 r.*, „Dzieje Najnowsze” 46, 2012, s. 73–92; *idem*, *Strzały na Wzgórzach Wuleckich*, „Rzeczpospolita” 2012, 22–23 czerwca, s. 6–7; W. Bonusiak, *Kto zabił Profesorów Lwowskich?*, Rzeszów 1989.

Tak też problem ten ujął Dieter Schenk w książce pt. *Noc morderców. Kaźń polskich profesorów we Lwowie i holokaust w Galicji Wschodniej* (Kraków 2011). Bez odpowiedzi pozostaje nadal pytanie, kto decydował i kto typował, że na liście przeznaczonych w pierwszej kolejności do zamordowania znaleźli się między innymi profesorowie Wydziału Lekarskiego i Wydziału Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza, Wydziału Mechanicznego, Wydziału Chemicznego, Wydziału Inżynierii Lądowej i Wodnej Politechniki Lwowskiej, Akademii Handlu Zagranicznego oraz Akademii Medycyny Weterynaryjnej. Kilku z nich aresztowano z rodzinami i zastanymi w ich domach gośćmi. W tym czasie w mieście nad Pełtwią mieszkało liczne grono polskiej inteligencji twórczej. Niektórzy w swych poglądach nie ukrywali niechęci do faszyzmu niemieckiego. Ich jednak wówczas nie aresztowano. Dla faktograficznej obiektywności odnotujmy, że badacze okoliczności tej tragedii snują jednak nadal pewne sugestie rzucające nieco światła na tę okrutną kaźń. Grzegorz Hryciuk w tekście pt. *Mord na Wzgórzach Wuleckich w 1941 r.* zaznaczył:

Aresztowaniom, według spisów sporządzonych m.in. przy udziale byłych studentów Ukraińców, towarzyszyły rewizje i rabunek kosztowności oraz dzieł sztuki, w których szczególnie uczestniczył, mieszkający od 1939 r. w Galicji Wschodniej, Pieter von Menten, przedsiębiorca i aferzysta. Od 1940 r. „mąż zaufania” SD².

Biorący udział w mordzie na Wzgórzach Wuleckich oddział operacyjny szczególnego przeznaczenia Einsatzkommando zur besonderen Verwendung miał za zadanie zlikwidowanie osób wytypowanych wcześniej. Kto decydował o takim wyborze? Mord został dokonany szybko i potajemnie, co zdaje się wskazywać, iż czynnik zastraszania odgrywał drugorzędną rolę. Aresztowano znajdujących się na liście i większość świadków zdarzenia. Kilka dni po tej zbrodni dotarły do Lwowa grupy niemieckiego wywiadu wojskowego, których zadaniem było także pozyskanie do współpracy uczonych, w tym zwłaszcza techników i lekarzy. Prawdopodobnie grupy te nie współpracowały w zakresie planowanej kaźni. Świadczy o tym na przykład fakt, iż na drugi dzień po rozstrzelaniu prof. Stanisława Pilata wywiad wojskowy, nie wiedząc o tym, chciał go pozyskać do współpracy przy odbudowie zniszczonych zakładów zagłębia naftowego, między innymi Państwowej Fabryki Olejów Mineralnych „Polmin” w Drohobyczu oraz innych obiektów związanych z przetwórstwem ropy.

Nie może więc dziwić, że specjalista taki jak S. Pilat nie uszedł ich uwadze i starali się nawiązać z nim kontakt już 4 lipca. Może przypomnienie tego

² G. Hryciuk, *Mord na Wzgórzach Wuleckich w 1941 r.*, [w:] S. Bogaczewicz et al., *Kaźń Profesorów Lwowskich, Wzgórza Wuleckie 1941; The Massacre of Lviv Professors, Wuleckie Hills 1941; Lemberger Proffessorenmord, Wuleckie-Hügel 1941; Страпа львівських професорів, Вулецькі пагорби 1941*, Wrocław 2011, s. 8.

faktu przyczyni się do postępu w zakresie wskazania pełniejszych okoliczności tej zbrodni. Zdaniem wspomnianego już D. Schenka:

Wybór tych konkretnych osób za cel operacji, był absolutnie niedorzeczny, w większości chodziło bowiem o naukowców w podeszłym wieku, oddanych swoim dyscyplinom naukowym. Nie stanowili oni również żadnego zagrożenia dla niemieckich władz okupacyjnych. Abstrahując od tragedii w wymiarze czysto ludzkim, likwidacja profesorów nawet z perspektywy nazistów była sporym błędem, ponieważ ich fachowa wiedza mogłaby być bardzo przydatna, między innymi do opieki medycznej nad *volksdeutschami* i obywatelami Rzeszy³.

Podczas okupacji straty inteligencji twórczej były ogromne. Jednocześnie Niemcy już w 1939 roku zaczęli tworzyć z polskiego personelu podległe sobie placówki naukowe, realizujące pilne potrzeby Generalnej Guberni. Na tej zasadzie powstawały niższe szkoły zawodowe, w których nauczycielami byli nieraz także przedwojenni profesorowie szkół wyższych. Równocześnie ujętych w łapankach ulicznych rozstrzeliwali jako zakładników bądź wysyłali do obozów koncentracyjnych. Mord we Lwowie w lipcu 1941 roku mieścił się więc w ramach prowadzonej przez nich eksterminacji polskiej inteligencji, której wyrazem była krakowska „Sonderaktion” dotycząca profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Górniczej! Rzec więc można, że lipcowa kaźń na Wzgórzach Wuleckich we Lwowie stanowi nierozzerwalny związek z tą zbrodniczą polityką, której tragiczny obraz unicestwiania jawił się po wielokroć w latach okupacji.

To tyle tytułem wprowadzenia do sprawy śmierci profesorów lwowskich. Dla porządku faktograficznego dodajmy, że w czasie tej lipcowej nocy zamordowano 40 osób i byli wśród nich: prof. dr Antoni Cieszyński, lat 59, kierownik zakładu stomatologii UJK, obrońca Lwowa w 1918 roku; prof. dr Władysław Dobrzaniecki, lat 44, ordynator Oddziału Chirurgii Państwowego Szpitala Powszechnego, obrońca Lwowa w 1918 roku; prof. dr Jan Grek, lat 66, prof. w Klinice Chorób Wewnętrznych UJK; doc. dr Jerzy Grzędzielski, lat 40, kierownik Kliniki Okulistycznej UJK; prof. dr Edward Hamerski, lat 43, kierownik Katedry Chorób Zakaźnych Zwierząt Domowych Akademii Medycyny Weterynaryjnej, obrońca Lwowa w 1918 roku; prof. dr Henryk Hilarowicz, lat 51, prof. w Klinice Chirurgicznej UJK, obrońca Lwowa w 1918 roku; ks. doc. dr Władysław Komornicki, lat 29, wykładowca nauk biblijnych w Wyższym Seminarium Duchownym we Lwowie; Eugeniusz Kostecki, lat 36, mistrz szewski, mąż gospodyni prof. Dobrzanieckiego; prof. dr Włodzimierz Krukowski, lat 53, kierownik Katedry Pomiarów Elektrycznych Politechniki Lwowskiej; prof. dr Roman Longchamps de Brier, lat 56, kierownik Katedry Prawa Cywilnego UJK, prorektor UJK w latach 1938–1939, obrońca Lwowa w 1918 roku; Bronisław Longchamps

³ D. Schenk, *op. cit.*, s. 149.

de Bérrier, lat 25, absolwent Politechniki Lwowskiej, syn profesora; Zygmunt Longchamps de Bérrier, lat 23, absolwent Politechniki Lwowskiej, syn profesora; Kazimierz Longchamps de Bérrier, lat 18, maturzysta, syn profesora; prof. dr Antoni Łomnicki, lat 60, kierownik Katedry Matematyki Wydziału Mechanicznego Politechniki Lwowskiej; Adam Mięslowicz, lat 19, wnuk prof. Sołowija, zabrany ze swoim dziadkiem; prof. dr Witold Nowicki, lat 63, kierownik Katedry Anatomii Patologicznej UJK, obrońca Lwowa w 1918 roku; dr med. Jerzy Nowicki, lat 27, asystent Zakładu Higieny UJK, syn profesora; prof. dr Tadeusz Ostrowski, lat 60, kierownik Kliniki Chirurgii, Dziekan Wydziału Lekarskiego (1937–1938), obrońca Lwowa w 1918 roku; Jadwiga Ostrowska, lat 59, żona profesora; prof. dr Stanisław Pilat, lat 60, kierownik Katedry Technologii Nafty i Gazów Ziemnych Politechniki Lwowskiej; prof. dr Stanisław Progulski, lat 67, prof. w Klinice Pediatrii UJK; inż. Andrzej Progulski, lat 29, syn profesora; prof. honor. Roman Rencki, lat 74, kierownik Kliniki Chorób Wewnętrznych UJK; Maria Reymanowa lat 40, pielęgniarka Ubezpieczalni Społecznej, zabrana z mieszkania prof. Ostrowskiego; dr med. Stanisław Ruff, lat 69, ordynator Oddziału Chirurgii Szpitala Żydowskiego, zabrany z mieszkania prof. Ostrowskiego; Anna Ruffowa, lat 55, żona dr. Ruffa; inż. Adam Ruff, lat 30, syn dr. Ruffa; prof. dr Włodzimierz Sieradzki, lat 70, kierownik Katedry Medycyny Sądowej UJK, rektor UJK (1924–1925), obrońca Lwowa w 1918 roku; prof. dr Adam Sołowij, lat 82, emerytowany ordynator Oddziału Ginekologiczno-Położniczego Szpitala Powszechnego; prof. dr Włodzimierz Stożek, lat 57, kierownik Katedry Matematyki Wydziału Inżynierii Lądowej i Wodnej Politechniki Lwowskiej; inż. Eustachy Stożek, lat 29, asystent Politechniki Lwowskiej, syn profesora; Emanuel Stożek, absolwent Wydziału Chemii Politechniki Lwowskiej, syn profesora; dr praw Tadeusz Tapkowski, lat 44, zabrany z mieszkania prof. Dobrzanieckiego; prof. dr Kazimierz Vetulani, lat 61, kierownik Katedry Mechaniki Ogólnej Politechniki Lwowskiej; prof. dr Kasper Weigel, lat 61; kierownik Katedry Miernictwa Politechniki Lwowskiej; mgr praw Józef Weigel, lat 33, syn profesora; prof. dr Roman Witkiewicz, lat 55, kierownik Katedry Pomiarów Maszynowych Politechniki Lwowskiej; Walisch, lat 40–45, właściciel magazynu konfekcyjnego „Beier i S-ka”, zabrany z mieszkania profesora Sieradzkiego; dr Tadeusz Boy-Żeleński, lat 66, lekarz, publicysta, krytyk literacki, tłumacz literatury francuskiej, za pierwszych Sowietów we Lwowie kierownik Katedry Literatury Francuskiej Uniwersytetu Lwowskiego, zabrany z mieszkania prof. Greka. Ponadto w dniu 5 lipca 1941 roku rozstrzelani zostali: Katarzyna Demko, lat 34, nauczycielka języka angielskiego, zabrana z mieszkania prof. Ostrowskiego; doc. dr Stanisław Mączewski, lat 49, ordynator Oddziału Ginekologiczno-Położniczego Szpitala Powszechnego. W dniu 12 lipca 1941 roku zamordowani zostali: prof. dr Henryk Korowicz,

lat 53, prof. ekonomii Akademii Handlu Zagranicznego; prof. dr Stanisław Ruziewicz, lat 51, prof. matematyki Akademii Handlu Zagranicznego. W dniu 20 lipca rozstrzelano prof. dr. Kazimierza Bartla, lat 59, kierownika Katedry Geometrii Wykreślnej Politechniki Lwowskiej, obrońcę Lwowa w 1918 roku, byłego posła na Sejm, senatora, premiera i wicepremiera RP. Kilku profesorów aresztowano z rodzinami i gośćmi. Z mieszkania prof. Ostrowskiego zabrano będących u niego gośćmi — między innymi ordynatora szpitala żydowskiego, dr. Stanisława Ruffa z całą rodziną i ks. Komornickiego. Z domu prof. Jana Greka zabrano gospodarza wraz z żoną i ich szwagra, Tadeusza Boya-Żeleńskiego, którego wcale nie było na liście. Lista profesorów Uniwersytetu była zdezaktualizowana, co stwarzało w tych tragicznych sytuacjach dodatkowe komplikacje: zdarzało się, że siepacze dopatrywali się ukrywania poszukiwanej osoby, jeśli nie udało się jej wcześniej znaleźć pod wskazanym adresem (rzecz dotyczyła na przykład zmarłych przed napadami na ZSRR profesorów: Romana Leszczyńskiego, Adama Bednarskiego i dyrektora Ossolineum Ludwika Bernackiego)⁴.

Mimo upływu lat lwowska tragedia nie została do dzisiaj w pełni udokumentowana. To, co w toku żmudnych prac badawczych stwierdzono, stanowi jednak niezmiernie cenny materiał pozwalający na zbliżenie się do prawdy o tej zbrodniczej lwowskiej kaźni. W czasach PRL-u było to zagadnienie niechętnie podejmowane przez badaczy z uwagi na uwarunkowania polityczne. No cóż, taka była specyfika naszej ówczesnej historiografii. A może, po prostu, było na to jeszcze za wcześnie? Jediną publikacją umiejętnie wiążącą różne wątki tej zbrodni jest książka *Każń Profesorów Lwowskich. Lipiec 1941. Studia oraz relacje, dokumenty zebrane i opracowane przez Zygmunta Alberta* (Wrocław 1989) ukazująca krótkie biografie rozstrzelanych oraz różne materiały wcześniej niedostępne lub nieznane. Po długim okresie niedostrzegania tego nurtu badawczego powstały po roku 1989 dziesiątki szkiców na ten temat, przeważnie publicystycznych, najczęściej o charakterze okolicznościowym, związanych na przykład z odsłonięciem pomnika w siedemdziesiątą rocznicę tej kaźni⁵.

Pierwszym publicznym upamiętnieniem kaźni na Wzgórzach Wuleckich był pomnik ofiar tej okrutnej zbrodni wzniesiony po wieloletnich staraniach we Wrocławiu w 1964 roku. Trzeba tu podkreślić wagę uporczywej aktywności naukowego środowiska wrocławskich uczelni z lwowskim rodowodem, które przez lata czyniło starania o symboliczne upamiętnianie odysei ludzi wówczas rozstrzelanych oraz bólu ich rodzin. Autentyczność tych dążeń prowadzących

⁴ Tragiczna śmierć profesorów lwowskich: <http://www.lwow.com.pl/Rocznica.htm>.

⁵ Bogaty zestaw artykułów o kaźni na Wzgórzach Wuleckich umieszczono na różnych portalach internetowych (por. m.in. *Tragiczna śmierć profesorów lwowskich*, <http://www.lwow.compl/Rocznica.htm> [dostęp: 18.01.2016]).

do pozytywnego przezwyciężenia politycznych trudności powodowała podejmowanie wielu działań, które po latach trudu zostały wreszcie urealnione.

Upamiętnienie profesorów i pracowników lwowskich uczelni — pisała Magdalena Bajer — w mieście, do którego z wygnańcami przeniosły się najlepsze ich tradycje, rozległość horyzontów badawczych, śmiałość rozwijanych idei naukowych, otwartość na dorobek innych uniwersytetów i innych narodów — cechy właściwe środowiskom wielokulturowym, jakie kształtują się na kresach państw — wszystko to powojenne władze chciały pogrzebać w lamusie historii, aby nie ożywiło i nie stanowiło ciągłości. Zaslugę w tym, że wrocławski pomnik stoi, miał pierwszy po wojnie rektor Uniwersytetu Wrocławskiego — w latach trzydziestych rektor UJK — profesor Stanisław Kulczyński, wysoki urzędnik w powojennej Polsce⁶.

Dodajmy, że początkowo na pomniku był tylko napis: „Nasz los przestroga”, brakowało natomiast nazwisk rozstrzelanych profesorów. Umieszczono je dopiero w czasach pierwszej „Solidarności” (1981). Są też znaki pamięci mające charakter tablic memorialnych z nazwiskami ofiar, znajdujące się w kościele oo. Franciszkanów w Krakowie, w Bazylice Archikatedralnej Wniebowzięcia NMP we Lwowie, w gmachu głównym Uniwersytetu Wrocławskiego, w Akademii Medycznej we Wrocławiu, w budynku rektoratu Politechniki Wrocławskiej oraz w siedzibie Wrocławskiego Oddziału PAN. Dodajmy tytułem ubogacenia faktografii dotyczącej tej pamięci, że w latach dziewięćdziesiątych z inicjatywy rodzin ofiar tego mordu wzniesiono na Wzgórzach Wuleckich skromny pomnik z nazwiskami rozstrzelanych oraz z tablicą w języku polskim i ukraińskim, informującą: „W tym miejscu 4 lipca 1941 roku hitlerowscy oprawcy rozstrzelali polskich profesorów lwowskich uczelni i członków ich rodzin”. Kolejną logiczną konsekwencją ocalenia pamięci o tej zbrodni było porozumienie (2008) prezydenta Wrocławia Rafała Dutkiewicza i mera Lwowa Andrzeja Sadowego dotyczące wzniesienia pomnika w miejscu egzekucji, którego projekt wyłoniono (2009) w trybie konkursu realizowanego przez Kolegium Europy Wschodniej Jana Nowaka-Jeziorańskiego, pod opieką Komitetu Honorowego, w którego składzie był prof. Andrzej Białas Prezes Polskiej Akademii Umiejętności, a Sądowi Konkursowemu przewodniczyli prof. Jarosław Hrycak ze Lwowa oraz prof. Tadeusz Luty z Wrocławia. Pomnik według projektu prof. Aleksandra Śliwy z Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie odsłonięto (2011) w siedemdziesiątą rocznicę tragicznego mordu. Wówczas też nakładem Instytutu Pamięci Narodowej, Komisji Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu Oddział we Wrocławiu ukazała się okolicznościowa publikacja w języku polskim, angielskim, niemieckim i ukraińskim⁷.

⁶ M. Bajer, *Zwierzanie kata*, „PAUza Akademicka. Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności” nr 97 z 11 listopada 2010.

⁷ S. Bogaczewicz *et al.*, *op. cit.*

Tak oto, w największym uproszczeniu, jawi się wiedza o genezie oraz historii znaków pamięci poświęconych lwowskim profesorom rozstrzelanym w nocy z 3 na 4 lipca 1941 roku u stóp Wzgórz Wuleckich, na których znajdowały się budynki Politechniki Lwowskiej i Bursa Abrahamowiczów, zakładu szkolno-wychowawczego dla niezamożnej młodzieży, gdzie hitlerowcy więzili profesorów przed tą kaźnią. Istnieją obecnie publikacje, pomniki i tablice memorialne upamiętniające ten mord, jakże mało jednak wiemy o życiu rodzinnym wówczas rozstrzelanych, ich wielorakiej działalności naukowej, organizacyjnej i społecznej wpisującej się w dzieje Lwowa, jego uczelni, a niejednokrotnie istotnej też dla całego kraju. Z różnych nielicznych wspomnień wynika, że cieszyli się oni najwyższym szacunkiem i autorytetem za swój trud badawczy oraz organizacyjny budzący powszechne uznanie. Dlatego też redakcja „Wrocławskich Studiów Wschodnich”, będących rocznikiem Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Ośrodka Badań Wschodnich Katedry Etnologii i Antropologii Kulturowej oraz Instytutu Historii Uniwersytetu Wrocławskiego, we współpracy z Instytutem Historii Nauki PAN rozpoczyna druk esejów biograficznych mających ożywić pamięć o rozstrzelanych wówczas profesorach.

Biografie będą „spotkaniem z ofiarami tej kaźni” oraz ich życiem. Poznanie to będzie oczywiście niepełne, rzecz można ułamkowe i nieukończzone, wszakże niedające się zamknąć w słowach autorskiej narracji. A przecież mieli oni swoje rodziny, wspaniałe osiągnięcia zawodowe, studiowali na różnych uczelniach, uczestniczyli w międzynarodowych kongresach, mieli jakieś pasje, przyzwory i przyzwyczajenia, nadzieje i smutki, nieraz brali udział w walce o niepodległość Rzeczypospolitej oraz o polski Lwów itp. O tym prawie niczego nie wiemy bądź wiemy bardzo mało! Pragniemy zatem, aby to wszystko znalazło się w esejach biograficznych poświęconych im, ich rodzinom oraz tak tragicznie przerwanych nadziejom. Czy to się nam uda, zależy od autorów.

Aby utrwalić pamięć o ofiarach tych tragicznych wydarzeń sprzed 75 lat, biografie opublikowane we „Wrocławskich Studiach Wschodnich” ukazą się następnie w *Księdze pamiątkowej*, będącej wyrazem wdzięczności i hołdu wobec rozstrzelanych oraz trwałą pamięcią o tym, czego dokonali oni w swoim pracowitym i szlachetnym, tak tragicznie przerwanych wówczas życiu. Niech zatem świadomość narodowa o tym tragicznym wydarzeniu sprzed lat będzie osią przewodnią edytorskiego przedsięwzięcia, na które złoży się planowana *Księga pamiątkowa* w edycji Katedry Etnologii i Antropologii Kulturowej, Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich oraz Instytutu Historii Nauki Polskiej Akademii Nauk.